

Kinga Przybysz, *Spór Radia Maryja z KRRiT w świetle wybranych publicystycznych audycji Radia Maryja w latach 2011–2013*, Wydawnictwo Naukowe Silva Rerum, Poznań 2015, ss. 114

Prezentowana praca nie jest dziełem doskonałym, ale bez wątpienia odważnym. Badaczka zmierzyła się bowiem z tematem trudnym i złożonym, wzbudzającym ogromne emocje społeczne. W przedsięwzięciu tym nie była osamotniona, o czym świadczy poprzedzające właściwy tekst *Wprowadzenie*, napisane przez znanego medioznawcę Ryszarda Kowalczyka.

Zarówno pod względem edytorskim, jak i formalnym w książce Kingi Przybysz występują pewne braki. Niewielki wkład pracy redaktorów uwidacznia się w niezgrabnym tytule, licznych błędach składu oraz niestarannej korekcie. Nie pozostaje nic innego, jak tylko przejść nad tym do porządku dziennego, tym bardziej że ta, powiedziawszy dość ogólnie, niestaranność edytorska staje się w znacznej części publikacji naukowych wręcz niechlubną regułą.

Ze zdecydowanie mniejszą pobłażliwością podejść trzeba do wykorzystanej w pracy literatury przedmiotu. W *Bibliografii* wymieniono ogółem 25 pozycji, co jak na opracowanie o aspiracjach naukowych, jest ilością nadzwyczaj skromną. Także i w tym przypadku widać brak edytorskiej staranności. W *Bibliografii* pomija się bowiem kilka pozycji, które przytoczono w przypisach. To, co autorka prezentuje w tej części tekstu, jest powierzchownym przeglądem przypadkowych lektur dotyczących polskiego systemu medialnego, polskiej radiofonii, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i polskiego prawa prasowego. Równie niewystarczająco prezentują się publikacje dotyczące Radia Maryja. Na marginesie tego opracowania stwierdzić można, że od dłuższego już czasu mamy do czynienia z niebezpiecznym zjawiskiem „minimalizmu źródłowego”. Autorzy zadowolają się pierwszym napotkanym opracowaniem lub źródłem dotyczącym choćby w niewielkim stopniu analizowanego problemu. Prowadzi to do jednostronności i powierzchowności wyводу, a zarazem sprawia mylne wrażenie, że autor wkracza na dziewicze pole, które wcześniej nie było przedmiotem szerszych analiz.

Niezależnie od tej badawczej postawy stwierdzić można, że autorka te nieliczne opracowania i źródła gruntownie eksploatuje. Szczególnie upodobała sobie pracę Ireneusza Krzemińskiego *Czego uczy nas Radio Maryja* (Warszawa 2009), z którego szczerze czerpie większość opinii i ocen. Trudno jednak czynić z tego jakiś zarzut, choćby i dlatego, że powyższe opracowanie ocenione zostało przed laty jako w miarę obiektywne i wyważone.

Kinga Przybysz przygotowała publikację składającą się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera charakterystykę badanego radia. Podstawę źródłową tej części pracy stanowią przede wszystkim materiały radia udostępniane w internecie. Autorka słusznie dystansuje się od tej heroicznej opowieści zauważając, że podejmowane są „próby zbudowania pewnej legendy o skromnych początkach Radia Maryja” (s. 12), a w ulubionej przez jego słuchaczy piosence „dzieje radia przedstawiane są jako szereg wypadków korespondujących z historią Jezusa Chrystusa” (s. 13). Udaje się jej ponadto, na ile jest to tylko możliwe w przypadku takich dokumentów, przedstawić strukturę „medialnego imperium” i postać ojca Tadeusza Rydzyka. Opierając się na ustawie o radiofonii i telewizji oraz aktach wykonawczych KRRiT charakteryzuje też specyfikę polskiego nadawcy społecznego.

Rozdział drugi zatytułowano *KRRiT w polskim systemie medialnym*. W tym fragmencie opracowania autorka odwołuje się do literatury zalecanej studentom dziennikarstwa. W związku z tym otrzymujemy efekt w miarę poprawny, lecz niewnoszący do dotychczasowych badań nic nowego. Zdecydowanie wyżej ocenić trzeba rozdział trzeci – *Problemy w relacjach KRRiT i Radia Maryja*, który wprowadza do obiegu naukowego mało znane dane i informacje. Dla piszącego te słowa interesujące wydały się zwłaszcza wysiłki dokumentacyjne Rafała Maszkowskiego czy też znane jedynie nielicznym opracowania Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce. Zderzenie obserwacji czynników społecznych z pracą ekspertów KRRiT wydaje się niezwykle pouczające, a zarazem pozwala postawić pytania dotyczące metodologii badawczych wykorzystywanych przez tych drugich.

Autorka usystematyzowała rozproszone dane i przypomniała czytelnikom konflikty Radia Maryja z różnymi osobami publicznymi i podmiotami życia społecznego. Wnikliwsza lektura opracowania skłania do wniosku, że podziela ona opinię o ogromnej wstrzemięźliwości KRRiT, która unikała nakładania na radio jakichkolwiek kar wynikających z kontrowersyjnego programu. Symboliczne kary w wysokości 4 i 20 tys. zł pojawiły się dopiero wtedy, gdy stwierdzono w programie Radia Maryja kryptoreklamę. Należy jednak dodać, czego w recenzowanej pozycji zabrakło, że taka postawa KRRiT była regułą i odnosiła się do wszystkich nadawców audiowizualnych, których audycje wzbudzały kontrowersje. Wcześniej KRRiT wielokrotnie przegrywała spory prawne dotyczące ocen programu. Kary okazywały się skuteczne jedynie wtedy, gdy naruszenie norm prawnych było bezsporne. W pozostałych przypadkach ramy interpretacyjne były bardzo rozciągliwe, a wyroki sądowe niekiedy sprzeczne.

W kolejnych częściach publikacji Kinga Przybysz przedstawiła chronologię interesującego ją konfliktu. Z jednej strony dostajemy opis przyznawania koncesji, z drugiej – prezentację procesu przesuwania go z płaszczyzny ekonomiczno-prawnej na polityczną. Szczególnie barwnie jawi się w tym opisie zorganizowane przez posła Zbigniewa Ziobrę wysłuchanie publiczne przeprowadzone w Parlamencie Europejskim, a zatytułowane *Wolność mediów w Polsce – casus Telewizji Trwam* (s. 71). Autorka przypomina, że wobec nawały listów, manifestacji, inicjatyw parlamentarnych itp. KRRiT zachowywała niebywały spokój komunikując się z otoczeniem

poprzez decyzje, informacje prasowe i sprostowania (tylko do „Naszego Dziennika” wysłano ich 19). Bodaj tylko jeden raz Krzysztof Luft, nie jako członek KRRiT, ale osoba prywatna, wszedł w otwartą polemikę ze stronnikiem radia, gdy ci zaatakowali *ad persona* jego 90-letniego ojca.

Kinga Przybysz, używając metodologii wieloaspektowej analizy dyskursu medialnego, przebadła 178 nagrań *Aktualności dnia* i 24 nagrania *Rozmów niedokończonych*. Dobór próby miał charakter celowy. Stanowiła ona całość dostępnego materiału związanego z obranym polem analizy, który wprowadzony został na antenę pomiędzy 16 sierpnia 2011 r. a 28 sierpnia 2013 r. Upředzając potencjalną krytykę stwierdzić trzeba, że przyjęta procedura badawcza wydaje się w pełni uzasadniona, a zarzut przyjęcia zbyt małej próby z góry uznać trzeba za chybiony. Zazwyczaj badania tego typu prowadzone są przez rozbudowane zespoły, wymagają ogromu pracy, a fakt, że przeprowadziła je tylko jedna osoba świadczy o jej dużej staranności i pracowitości.

Syntetyzując otrzymane wyniki można zgodzić się z autorką, że w ocenie Radia Maryja – biorąc pod uwagę kontekst polityczny – pierwotne nieprzyznanie dla telewizji Trwam koncesji na multipleksie odczytane zostało jako dyskryminacja katolików w Polsce; doszło do publicystycznego ujednoczenia wizerunku różnorodnych organów państwa, które podobno reglamentowały wolność słowa; walka o koncesję dla TV Trwam przedstawiona została jako walka o wolność mediów, wolność słowa i godność katolików; najbardziej krytykowaną siłą polityczną była Platforma Obywatelska i jej szef Donald Tusk; Polska w tym dyskursie przedstawiona została jako kraj stojący na progu totalitaryzmu.

W kontekście społecznym wszelkie działania mające na celu poparcie koncepcyjnych starań telewizji prezentowano jako przejaw odwagi i nieposłuszeństwa obywatelskiego; kreowano podział społeczny, w którym uznanie zyskiwali jedynie popierający telewizję Trwam. Ujawnił się ponadto kontekst historyczny, w którym odwoływano się do peerelowskiej cenzury, albo do koncepcji Polski jako przedmucha chrześcijaństwa.

Dobór gości w studiu (polityków i ekspertów) był jednostronny. Reprezentowali oni jedynie Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarną Polskę.

Dyskurs prowadzony w studiu, jak i ze słuchaczami przybierał charakter dygresyjny. Język tych wypowiedzi, nacechowany agresją, emocją miał charakter hiperbolizowany. W sumie więc, jak stwierdza autorka, „*Aktualności dnia* i *Rozmowy niedokończone* okazały się nie przestrzenią publicznej debaty, ale polem do prowadzenia działań wojennych” (s. 110).

Wyniki zaprezentowane przez Kingę Przybysz zbyt mało zaskakują, są podobne do tych, które przedstawiły podczas jednej z warszawskich konferencji medialnych już w 2003 r. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz (*Antyunijne imperium ojca Rydzka*) i Danuta Kępa-Figura (*Unia Europejska oczyma Radia Maryja*) czy wspomniany wcześniej Ireneusz Krzemiński. Jednocześnie wypada pamiętać, że radio ojca Tadeusza Rydzka nie powinno być oceniane według kryteriów właściwych dla klasycznych mediów. Radio to pełni przede wszystkim funkcje formacyjne,

organizacyjne, misyjne i w jakimś stopniu ewangelizacyjne. Wobec tego takie aspekty działalności medialnej, jak chociażby obiektywizm, wyważenie racji, wieloźródłowość czy poszanowanie stron konfliktu mają dla niego drugorzędne znaczenie. Bez wątplenia radio to jest fenomenem z zakresu komunikacji społecznej, ale nie można go traktować jak klasycznego dziennikarskiego medium. Jeśli będziemy o tym pamiętać, większość tez prezentowanej pracy wyda się uzasadniona.

*Tomasz Mielczarek*